Niedziela Nr. 72 3. Września 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 3 cnt. Przedpłata wynosi w miejscu rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct. kwartalnie 75 ct. miesięcznie 25 centów. Z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., miesięcznie 40 ct.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Od redakcyi i administracyi „Kurjera teatralnego."

„Kurier teatralny, pismo poświęcone teatrowi, sztukom pięknym itd. wychodzić będzie tak jak dotąd w dnie przedstawienia polskiego, a przeto 13 — 14 razy na miesiąc, a zadaniem jego, zaznajamiać czytelników z ruchem artystycznym tak w kraju jak i za granicą.

„Kurier teatralny" kosztuje:

miesięcznie w miejscu	*25 ct.*
z przesyłką pocztową	*40 ct.*
do końca roku w miejscu	*1 zł.*
„ pocztą	*1 zł. 50 ct.*

pojedyńczy numer 3 centy.

Prenumerować można w kasie Teatru polskiego, w godzinach oznaczonych w nagłówku, gdzie również wszystkie listy nadsełać należy.

Lwów 2. września 1871.

— **(Sprawa teatru ruskiego,)** instytucyi subwencionowanej przez wydział krajowy stoi nie najlepiej. Wydział „Besidy ruskiej" powierzył intendenturę teatru nijakiemu p. Ustianowiczowi, malarzowi, który może jest zdolnym malarzem i może tam kiedy z powodzeniem występował na scenie, nie ma jednakże ile wiemy potrzebnych warunków na intendenta teatru. Nowy intendent w wyborze dyrektora i aktorów zdaje się naginać do partyi moskalofelskiej, która z „Słowem" na czele, radaby do „Domu narodnego" sprowadzić p. Moleńckiego, benjamiaka naszych Świętojórców, a rozbić i wypędzić na cztery wiatry trupę p. Baczyńskiego, za którego dyrekcyi scena ruska wyemancypowała się z pod wpływu tutejszego moskiewskiego kasyna i była choć w części na podobieństwo teatrów, na jakie przywykł patrzyć świat cywilizowany. Korespondent „G. N." znający towarzystwo tak p. Moleńckiego jak i Baczyńskiego, taką pociąga między niemi paralelę.

„Towarzystwo scenicne pana Baczyńskiego znam ze Lwowa, ostatniemi czasy ze Stanisławowa; teatr Moleńckiego poznałem w Kałuszu. Pierwsze odznacza się niepokalaną małoruską mową, utworami scenicznemi niezaprzeczonej poniekąd wartości dramatycznej, posiada prócz tego w gronie swojem znakomitą artystkę, która byłaby ozdobą niejednej sceny polskiej (pani Baczyńska) i kilku członków prawdziwie utalentowanych, jak pan Gębicki, — z kobiet panny Romanowicz, ludzi pracy z zamiłowaniem, którzy przy dość znacznej liczbie młodych adeptów muzy, stanowią towarzystwo, zainteresować mogące oko bezwzględnego krytyka.

„Trupa komedjantów Moleńckiego", jak wyraża się korespondent wiedeńskiej „Pressy", tak w mowie jak i w tendencji sztuk, schlebia ile możności słabostkom moskalofilów, a dość spoglądnąć na karmazynowe i spasłe twarze tych synów Melpomeny, by od razu poznać, że w piersiach ich nie może tlić najmniejsza iskra tego, co zwą uczuciem artystycznem i praca. Nie potrzeba już nawet patrzeć na licho przedstawione ramoty nieznanego wyrobu, po których każdy wykształceńszy widz wynieść musi niesmak dla bredni naplecionych, oburzenie, z powodu, iż ludzie, co nie mają pojęcia o sztuce śmią wyłazić na deski sceniczne, włócząc się od miasta do miasta w celu szczepienia nie zamiłowania piękna artystycznego, ale dla szerzenia propagandy socjalnej.

O prowadzeniu się zakulisowem względem publiczności tych panów, zamilczam".

Ciekawi jesteśmy, co zrobi Wydział krajowy i czy zezwoli, aby 3000 złr. subwencyi utonęło w rękach ludzi, dla których scena ruska jest jednym więcej środkiem do szerzenia niecnej i bezczelnej propagandy?

Wiadomości teatralne i artystyczne.

Z Warszawy. (Kor. Kur.). Filary naszej sceny, p. Królikowski i Modrzejewska, już przybywają w War-

szawie, a nawet oboje ukazali się stęsknionej za nimi publiczności. Na pierwsze przedstawienie wybrano komedyę Korzeniowskiego »Pannę Mężatkę«. Nie potrzebuje wam mówić, że nieszczędzono artystom oklasków i bukietów. Sala była przepełnioną, co w obecnej porze jest u nas fenomenem. Obecnie krząta się dyrekcya nad przedstawieniem Hamleta, tudzież Don Karlosa, którą to ostatnią sztukę wybrała pni Modrzejewska na swój benefis. Dalej wystąpi ta znakomita artystka w dramacie Seribego »Powieści królowej Nawarry« i w »Kleopatrze« Szekspira. Dotknąwszy repertoaru muszę nadmienić, że w tym sezonie, ujrzymy na scenie kilka nowalyi, jak komedyę »Bez stanu« z francuzkiego »Portrety margrabiny« Oktawiania Feuileta »Gracz« Ifflanda (przekład Anczyca) »Mentora« Fredry, z której to ostatniej komedyi, jak komedyi Bałuckiego »Pracowici próżniacy« i nowej komedyjki Jasińskiego »Mąż pięknej żony« rozdano już role. Ukaże się dalej »Ulicznik paryzki«, pod wznowionym tytułem »Niedorostek« w którym tytułową rolę ma odegrać p. Romana Popiel (Tereza Damse była w tej roli nieporównaną), tudzież nowy utwor Sarneckiego, nieznany mi z tytułu.

Tutejsza opera, której po usunięciu się kilku znakomitszych członków zagrażał upadek, wzmocnioną została na szczęście ostatniemi czasy swieżemi siłami. Przedewszystkiem mamy tutaj na myśli panią Miler-Czechowską występującą dotąd na scenach zagranicznych. Głos jej mezzo sopranowy nie jest bardzo obszerny, lecz zadziwiającej czystości i nieskalanego dzwięku; obok tego posiada spiewaczka dużo bardzo czucia i artyzmu. Mówiąc o operze nie podobna nam wyrazić zdziwienia nad znacznemi postępemi p. Cieślewskiego, który z mniej jak miernego spiewaka, wyrobił się na prawdziwego w swym zawodzie artystę.

Teatrom ogrodkowym, których tu jest sześć (Tivoli, Eldrado, Alhambra, Grenada, Prado i Alkazar) nie źle się powodzi, a nie które z nich wcale dobre robią interesa. Dla Bilsego, popisującego się w Dolinie Szwajcarskiej publiczność zobojętniała bardzo od czasu, gdy ten p. Bilse, ni z tąd ni z owąd wyruszył wraz z swą całą kalwakadą naprzeciw przybywającego cara popisując się »z hymnem narodowym.« P. Bilsemu zachciało się koniecznie orderu od cara, tymczasem car ani się popatrzył w stronę, gdzie stał Berlinczyk na czele swej orkiestry, złożonej z 60 członków.

Dla zmarłego Pańczykowskiego podjął się wykonać pomnik z marmuru młody lecz utalentowany artysta Kucharzewski. Sam ubogi, ofiaruje darmo pracę, żądając tylko by mu dano materyał potrzebny do wykonania. Ten sam p. Kucharzewski przepędziwszy lat kilka we Włoszech i Monachium z kąd zasilał wystawę warszawską swemi niepośledniego znaczenia pracami, osiada stale w Warszawie.

Odwiedziny u Chopina.

W ostatnich numerach „Kroniki Rodzinnej,” spotykamy bardzo ciekawe i napisane w sposób wielce zajmujący „Wyjątki z podróży artystycznej do Niemiec i Francji, odbytej w roku 1837, przez Józefa Brzozowskiego, znanego w Warszawie kompozytora, obecnie pełniącego obowiązki inspektora, a zarazem profesora w konserwatorjum warszawkiem. Istotnie trudno już wybrać było stosowniejszą do podróży artystycznej chwilę! W owej to epoce p. Brzowski zastał w Drężnie Lipińskiego, a w Paryżu słuchał w operze włoskiej, *Purytanów* Belliniego, wykonanych przez Giuliettę Grisi, Rubiniego, Tamburiniego i Lablaćhe'a!!— Pomiędzy wielce zajmującemi epizodami tej artystycznej po znakomitościach paryzkich wędrówki pan Brzozowski tak opisuje swoją wizytę u nieśmiertelnego Chopin'a.

Gdy (powiada) chciałem iść powtórnie na przedstawienie Otella (śpiewał go Rubini), przeszkodziła temu zapraszająca kartka od Chopina, którą zastałem po powrocie, w mieszkaniu.

Dziś mam parę osób u siebie (pisał Chopin) między innemi panią Sand; przy tem Liszt gra, Nourrit śpiewa. Jeżeli ci to może być przyjemnem—czekam cię wieczorem.

Chętnie bardzo pospieszyłem na to wezwanie. Zgromadzenie gości było wyborowe i wielce dla mnie zajmujące, bo złożone po wiekszej części z osób świetnie błyszczących w literaturze i sztuce. I tak, byli tam: Markiz Custine, powieściopisarz Eugenjusz Sue, Liszt, Nourrit, Pixis, Berryer, Włodzimierz i Bernard hrabiowie Potoccy i inni. Pomiędzy nimi znajdowały się tylko dwie damy: pani George-Sand i hrabina d' Agoult, znana w piśmiennictwie pod pseudoninem Daniela Stern. Obiedwie te panie lubo zbliżone sympatją do siebie, uderzającą jednak różnicę powierzchowności przedstawiały. Hrabina, blondynka, żywa, zalotna; humorem i estetycznie lekkiem obejściem, ubiorem wykwintnego smaku, była typem nadobnej paryżanki wyższego społeczeństwa. George-Sand przeciwnie, brunetka, poważna i zimna, rysów twarzy regularnych, spokojnej albo raczej martwej fizjonomji, w którj można było tylko rozum, myśl i dumę wyczytać; strój miała fantastyczny, widocznie okazujący chęć odznaczenia się. Białą jej suknię przepasywała szeroka karmazynowa szarfa, stanik dziwnego kroju, miał wyłogi i guziki również karmazynowe; czarne jej włosy na w pół głowy rozdzielone, w puklach po obu stronach twarzy spadały, nad czołem złocistą objęte przepaską. Typy mężczyzn również się od siebie odróżniały; i tak: Liszt był dość wysoki,

szczupły, a bladawą twarz jego, genjalnością napiętnowaną, otaczały gęste, długie, blond, równo ucięte włosy. Ruchy miał śmiałe, pełne życia, z ust pryskał mu dowcip żartobliwy, a w całem jego obejściu było coś dziwacznego. Całe towarzystwo napełniające salon Chopina, tworzyło jak gdyby koleżeńskie grono, jak rodzinę zgodą tchnącą i węzłem wzajemnych dobrych życzeń złączoną. Nikt nie był przedmiotem ciekawości drugich, bo wszyscy się znali, a Chopena gospodarza-artystę, jednaką czcią wielbili i jakby jednem wspólnem sercem kochali. Wnet rozmowa stała się ożywioną. Podtrzymywał ją najwięcej Liszt; jego inteligencja, bystrość, dowcip, humor żartobliwy, nakoniec dziwactwa, sprawiały, że wszczynano z nim najwięcej rozprawy, z których najczęściej zwycięzko wychodził. Chopin tylko zajmując się wszystkiemi z godnością i uprzejmością gospodarza, był dla Liszta ognistym mieczem. Ile razy nasz kompozytor-poeta zmierzył do zapamiętałego fantasty fortepjanu, pocisk był skuteczny, wszyscy zadowoleni, a upokorzony artysta, nie mogąc silnego stawić oporu, jedynie żartobliwie rzuconym po dwakroć wyrazem: „*mazurka, mazurka*“ jak zwykł Chopina przezywać), usiłował pokryć zadaną sobie kląskę. George Sand, nie poruszona zajmowała miejsce w zakątku, na kanapce przed kominkiem, a wypuszczając lekko kłęby dymu z cygara, krótko i uroczyście odpowiadała na zapytania, przysiadających się do niej mężczyzn.

(D. n.)

Drobnostki.

— (*Na budowę teatru uarodowego w Poznaniu*) złożono do dnia 30. sierpnia na ręce p. Zychlińskiego 6.993 złr. 1000 franków i 13 talarów.

— (Na teatr poznański) zebrał w mieście naszem p. Wł. Bełza 2062 złr. 64 cent. 57 fran. i 50 tal. —

— *Scena niemiecka na posiedzeniu Rady miejskiej.* Wiadomem jest tym wszystkim, dla których nie jest obojętnym los sceny polskiej że administracya fundacyi Skarbkowskiej uchwaliła już zrzeczenie się przywileju, na mocy którego teatr niemiecki był jakoby absolutnym panem fundacyi Skarbkowskiej, a Kurator książe Karol Jabłonowski przesłał już odpowiednią deklaracyę Wydziałowi krajowemu. Obecnie rozchodziło się o oświadczenie Rady miejskiej. Oswiadczenie to zapadło na czwartkowem posiedzeniu, na którem referent dr. Skwarczyński wniósł imieniem Wydziału Rady, mniej więcej zgodnie z magistratem następującą deklarację do uchwały:

Rada miejska 1) oświadcza się za zniesieniem przywileju teatralnego i zezwala tym celem na ekstabulację praw na rzecz król. miasta Lwowa i Lwowskiej publiczności intabulowanych na gmachu teatralnym.

2) W zamian za to żąda Rada od fundacji Skarbkowskiej, wydania następującej deklaracji z prawem intabulowania jej na rzecz gminy:

a) że pomimo zniesienia przywileju na teatr, teatr polski utrzymywany będzie do 27. marca 1892 r.

b) fundacja obowiązuje się oddawać rocznie dochód brutto z 2. przedstawień polskich na rzecz ubogich przez czas powyższy;

c) z ustaniem przywileju ustanie także radykow[…] prawo wyszynku, kawiarni i zajezdnego domu dotych[…] zaintabulowane na gmachu teatralnym, a realność ta u[…] żaną będzie jak każda inna.

Inne warunki zastrzeżone przez delegatów miejsk[…] w r. 1867 cofa wyraźnie, mianowicie warunek co do op[…] przedstawień i wszelkich produkcyj, dalej: dawania re[…] i po trzecie warunek wynagrodzenia i zastąpienia mia[…] w razie, gdyby po zniesieniu przywileju władza polityc[…] gwałtem chciała zmusić miasto do utrzymywania sc[…] niemieckiej, jak to było do 1842 r.

Odstąpienie od tego ostatniego punktu motywow[…] p. sprawozdawca tem, że tylko przemoc i gwałt antyk[…] stytucyjny mógłby zmuszać miasto do czegoś podobne[…] skoro w przywileju hr. Skarbka wyraźnie stoi, że g[…] gmach teatralny będzie gotów do dawania przedstawi[…] przywilej dawniejszy miasta ustaje i gaśnie.

— *Jan Matejko*, znany malarz ma zostać dyr[…] torem szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

— (*Ludwik Beethoven*). W tych dniach obchodzo[…] w Bon rocznicę stuletnią urodzin Beethevena, jakkolwi[…] rocznica ta na rok zeszły przypadała, bo wielki ów mist[…] tonów urodził się 17 grudnia w Brun. Ojciec jego i dz[…] byli muzykami a ponieważ i on jako młodzienias[…] już wielkie do muzyki okazywał zdolności, przeto i[…] miał się muzyce poświęcić W ósmym roku życia wzb[…] dzała podziw gra maleńkiego chłopczyny na skrzypca[…] a już w cztery lata potem dedykował młodziuchny Lu[…] wik przez siebie skomponowaną sonatę elektorowi kol[…] skiemu. Ale sonaty owe nie odznaczały się pewn[…] wielkiemi zaletami, gdyż wielki maestro nie chciał [...] później do nich przyznać. Zwróciwszy na siebie uwa[…] elektora kolońskiego został przezeń wysłany r. 1792 do Wiednia, gdzie się miał geniusz jego rozwinąć. P[…] kierownictwem Haydna Albrechtsbergera robił Beethov[…] olbrzymie postępy a sława jego geniuszu rozeszła [...] szeroko po świecie. W rokn 1801 umarł protektor Beetl[…] vena elektor koloński, odtąd przeto Beethowen własny[…] był pozostewiony siłom. Podwoił pracę, aby na chleb c[…] dzienny zarobić, a przebywał ciągle w Wiedniu skąd [...] czasu do czasu do wód wyjeżdzał. W rokn 1809 pomy[…] niejsza otworzyła się dlań era, bo został powołany ja[…] król. westfalski kapelmistrz do Kassel. Lecz Wiedeń p[…] cić go nie chciał. Arcyksiąże Rudolf, uczeń jego, i in[…] znakomici przyjaciele i wielbiciele artysty wyrobiws[…] mu dożywotnią pensyą, wymogli na nim, ze Wiednia n[…] opuscił. W roku 1810 zaczął B. zapadać na słuch, a s[…] bość ta z każdym rokiem się powiększała, tak że w k[…] cu prawie nic już nie słyszał. Z tego powodu ostat[…] 15 lat życia mistrza były pełne cierpień. Zatruwała [...] życie także lekkomyślność siostrzeńca, którego był op[…] kunom i którego kochał jak własne swe dziecię. Mi[…] tych trosk i cierpień wyzionął Beethoven ducha z pewn[…] humorem bo przynosząc się do innego świata zawołał [...] wzór Augusta: „Plaudite omnes, comedia finita est“.

Dzień 27 marca 1827 był dniem jego zgonu.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Bronisław Bąkowski.

Z drukarni E. Winiarza.

Z uchyleniem | Abonamentu

Nr. 1.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

Pierwszy gościnny występ

Aleksandry Rakiewiczowej

Artyski teatrów w Warszawie.

W Niedzielę dnia 3. Września 1871 r.

pierwszy raz

DRAHOMIRA

Tragedja w 5 aktach, Józefa Weilena, przełożył W. L. Anczyc.

Drahomira, wdowa po Wratysławie księciu Czeskim	**Alek. Rakiewiczowa.**
Wacław, jej syn — — — —	Pna Deryng.
Ludmila, matka Wratysława — — —	Pni Miłaszewska.
Tuman, rycerz Łużycki — — —	P. Leszczyński.
Bogdan } Wojewodowie — — —	P. Baranowski.
Bolemił }	P. Galasiewicz.
Paloga } — — — —	P. Deryng.
Gamon } naczelnicy ludu — —	P. Woleński.
Tras } — — — —	P. Koncewicz.
Ojciec Paweł, apostoł chrześcijański — —	P. Królikowski.
Mlada, poufna Drahomiry — — —	Pni Linkowska.
Starzec — — — —	P. Dębicki.
Niewiasta — — — —	Pna Zalewska.

Wojewodowie. — Rycerze. — Lud.

Rzecz dzieje się w roku 923 w Pradze, akt 4 w zamku Tynie.

Ceny miejsc:

Loża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Loża drugiego piętra 4 zł. Loża trzeciego piętra 2 zł. 60 ct. Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct. Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21 ct.

Początek o godzinie 7tej.